

„Net Neutrality” to Soros i Google kontrolujący internet

18 kwietnia 2017

„Net Neutrality” – Soros i Google finansują grupy kontrolujące Internet! Do tej pory wymienieni wydali od 2006 roku 72 miliony dolarów na kontrolę Internetu pod pięknym szyldem „Net Neutrality”.

Jako nowy szef Federalnej Komisji Komunikacji Ajit Varadaraj Pai zmierza do odwrócenia zasady „Net Neutrality” z czasów administracji Obamy forsowanej przez pozornie spontaniczne „grupy zainteresowań publicznych”.

Działania tych grup, finansowane są przez połączone siły Google, Organizacji Społeczeństwa Otwartego Georga Sorosa i fundacji Forda i mają na celu jedno. Mają spowodować łatwiejszą kontrolę nad Internetem, tak, aby móc cenzurować konserwatywne wiadomości, na przykład pochodzące ze stron takich jak Infowars.com. W 2015 roku Federalna Komisja Komunikacji naciskała na rząd by przyjąć regulacje, które oddałyby rządowi większą kontrolę nad Internetem. Zostały one zaprezentowane amerykańskiej opinii publicznej pod postacią „Net Neutrality”.

Regulacje dałyby rządowi i grupom interesów wirtualną kontrolę nad narodową infrastrukturą internetową, prawie taką jak „New Deal” z lat trzydziestych, z przepisami, które regulowałyby nadzór praktycznie nad wszystkim, co dzieje się za pośrednictwem Internetu, w tym treść..

Od 2006 r. trzy podmioty – Google, Open Society Society i Ford Foundation – wpompowały ponad 72 milionów dolarów do lewicowych organizacji non-profit działających na rzecz idei, że Internet musi być regulowany przez rząd i organizacje pozarządowe, jako narzędzie użytkowe „wspólnego użytkownika” na mocy II ustawy o komunikacji, – czyli tej samej ramy

prawnej, która została opracowana około 80 lat temu, aby regulować stary system telefonów na korbkę.

Ostrzegaliśmy wraz z wieloma innymi grupami, że Google i największe firmy w Internecie lobbowały w rządzie federalny o zdefiniowanie szerokopasmowego dostępu do Internetu zgodnie z wyżej wymienionymi przepisami z lat trzydziestych XX wieku. To umożliwiłoby rządowi USA bardziej rygorystyczne regulowanie dostawców usług szerokopasmowych, a co za tym idzie pozwoliłoby na traktowanie użytkowników Internetu, jako „zwykłych najemców” w ramach „Net Neutrality”

Wprowadzenie zasad, z 2015, które były bardzo promowane przez Google w trakcie setek spotkań za zamkniętymi drzwiami Obama White House, wprowadziły Google i inne olbrzymy z Silicon Valley, na bezpieczne wody, jako jedyne i ostateczne bastiony obrony informacji. Kiedy regulacje z 2015 roku zostały zatwierdzone, Google i Facebook stały się sędzią, ławą przysięgłych i katem jednocześnie, jeśli chodzi o Internet. Teraz przyszedł nowy etap, czyli panowie i władcy będą walczyć z “fake news.” (nieprawidłowe wiadomości).

Aktywiści na politycznej lewicy nie ukrywali by swego wzburzenia gdyby na przykład Exxon-Mobil założył “publiczną grupę zainteresowań” promującą używanie paliw węglowych, Google zaś otrzymało wolną rękę od lewackiej maszyny “publicznych zainteresowań” głównie z powodu swoich finansowych dotacji dla takowych grup, ale także bliskiego przymierza z lewakami, włączając w to ich dwóch największych dobroczyńców – The Ford Foundation i Georga Sorosa – w przejściu od rządu federalnego linii komunikacyjnych.

Jak „niezależne fundacje” mogą mieć tak wielką władzę by naciskać na rząd USA? Najlepiej to zobrazować na przykładzie New America Foundation.

Google, jako korporacja była największym sponsorem fundacji w 2016 roku z sumą wpłat na jej konta ponad 1 miliona dolarów.

Jednocześnie szef Google Eric Schmidt wyłożył podobną sumę z kont własnej fundacji i wpłacił na konto New America Foundation. Ogólnie Google i Eric Schmidt od 2012 roku zasilili fundację sumą wynoszącą ponad 7 milionów dolarów.

Fundacje Sorosa, takie jak Open Society Institute, Jennifer and Jonathan Allan Soros Foundation i inne, zasiliły New America Foundation sumą wynoszącą ponad 6 milionów dolarów. Trzeba obiektywnie przyznać, że z takimi pieniędzmi można już coś zdziałać a przecież to nie jedyne fundacje walczące o „NASZE” prawa w sieci. Electronic Frontier Foundation (EFF), Center for Democracy & Technology (CDT), Fight for the Future (FFTf), Public Knowledge, Citizen Engagement Lab (CEL), American Civil Liberties Union (ACLU). Wszystkie te organizacje mimo głoszonych szczytnych ideałów są finansowane przez te same źródła i mają takie same cele. Kontrola i cenzura Internetu jest ich celem numer jeden.

Ktoś oczywiście może się zapytać, co nas tu w Polsce obchodzą jakieś amerykańskie gry na szczytach władzy. Proszę się, więc zastanowić gdzie znajdują się największe światowe serwery i skąd pochodzi większość technologii internetowych. Proszę pamiętać też o tym, że to, co się dzieje w USA przebiega również u nas... Tylko na mniejszą skalę, czego przejawem jest m.in. blokowanie niewygodnych stron na „Facebooku”.

Autorstwo: M

Źródło: Anty-News.waw.pl